



Połączyła ich Kamienna Góra /1/

Zofia Okęcka (1906-1988) i Stanisław Rudomina- Dusiatki (1897-1951), potomkowie starych i wielce zasłużonych dla Rzeczypospolitej rodów ziemiankich, zapisali się złotymi zgłoskami w najnowszej historii Kamiennej Góry. Z wykształcenia i zawodu byli nauczycielami. Urodzili się na Kresach, gdy Polska jeszcze była pod zaborami. Pracę w oświacie zaczęli w latach 20. XX w. Po II wojnie znaleźli się w Kamiennej Górze i w okresie pionierskim budowali od podstaw szkolnictwo zawodowe-zakładowe oraz dla dorosłych. Zofia Okęcka najpierw prowadziła kursy tkackie, a następnie organizowała Szkołę Przemysłową i Gimnazjum Przemysłowe w obecnej siedzibie Zespołu Szkół Ogólnokształcących oraz kierowała nimi przez kilka lat jako dyrektorka. Stanisław Rudomina- Dusiatki pełnił funkcję zastępcy inspektora szkolnego ds. Oświaty i Kultury dla Dorosłych. W 1946 r. zawarli związek małżeński. To właśnie o nich będzie ta opowieść biograficzna, zrekonstruowana przede wszystkim na podstawie źródeł i materiałów zachowanych w archiwum domowym, a udostępnionych przez **Barbarę Rochalę** z Brzegu w woj. opolskim, córkę Zofii i Stanisława.

Zofia Maria Okęcka urodziła się 12 lipca 1906 r. w Równem na Wołyniu pod zaborem rosyjskim. Jej rodzicami byli **Edmund Okęcki** spod Płocka i **Eliza z domu Mogilnicka** z okolic Szumska. Po zawarciu małżeństwa Edmund i Eliza Okęccy osiedlili się na Wołyniu. W wieku 13 lat Zofia straciła ojca, człowieka bardzo zasłużonego dla miejscowej społeczności. Jako pracownik banku i cementowni w Zdołbunowie założył pierwszą na tym terenie kasę pożyczkową dla drobnych rolników, przyczynił się do powstania spółdzielni ogrodniczo-hodowlanej, organizował skauting i muzeum w Równem. W lutym 1919 r. zmarł na skutek ciężkiego pobicia. Osierocił córkę Zofię i trzech synów.

Dziadkami Zofii ze strony ojca byli **Zdzisław Okęcki i Wanda z domu Kleniewska**, którym urodziło się pięcioro dzieci, w tym najbardziej znany syn **Zdzisław Narcyz Józef Okęcki (1874-1940)**, dyplomata, m.in. poseł II RP w Belgradzie i Tokio. W 1905 r. zawarł małżeństwo z **Zofią Skarbek (1878-1963)**, absolwentką kursów gospodarstwa wiejskiego i mleczarstwa w Holandii.

Pradziadek Zofii Okęckiej, **Józef** z Krobowa koło Grójca, ożenił się z **Anną Iwanicką**. Oprócz syna Zdzisława (dziadka Zofii) mieli córkę **Aleksandrę (1846-1917)**, poślubioną w 1863 r. przez **Henryka Stanisława Leona Skarbka (1839-**



1904), ziemianina, adiutanta **gen. L. Mierosławskiego**, wiceprezesa Towarzystwa Sztuk Pięknych we Lwowie. Jedną z czterech ich córek była wspomniana Zofia Skarbek, z którą ożenił się stryj Zofii Okęckiej. Z kolei jeden z trzech ich synów- **Aleksander Wincenty Jan Skarbek (1874-1922)**- odegrał ważną rolę jako polityk endecki, poseł do parlamentu galicyjskiego, austriackiego i II RP. W 1901 r. poślubił bogatą wdowę po **Andrzeju Fredrze (1859-1898)**- **Felicję Marię Fredro z domu Szczepańską** (gościła w Kamiennej Górze w 1949 r. !). Z pierwszym mężem, wnukiem najwybitniejszego polskiego komediopisarza- **Aleksandra Fredry (1793-1876)**,



ostatnim w prostej linii potomkiem męskim zasłużonego rodu, Felicja żyła tylko 6 lat (1892-1898). Po jego śmierci stała się spadkobierczynią dużego majątku oraz opiekunką krypty Fredrów w kościele w Rudkach koło Lwowa. Zasłynęła z przedsięwzięć dobroczynnych. Jej zasługą było rozebranie we Lwowie dworku Andrzeja Fredry i postawienie na tym miejscu akademika dla studiującej młodzieży, której utrzymanie i naukę zapewniała stworzona przez Felicję i Aleksandra Skarbków tzw. Fundacja Skarbkowska.

Po śmierci męża w 1919 r. matka Zofii Okęckiej z czworgiem dzieci znalazła się w ciężkiej sytuacji materialnej. Zofia początkowo uczyła się w domu, potem uczęszczała do szkoły w Zdołbunowie w przedwojennym woj. wołyńskim, a pierwsze klasy gimnazjalne przerobiła na pensji panny **Gepner** w Warszawie, by wreszcie-licząc się z przyszłą pracą w zawodzie nauczycielskim- przenieść się do Sióstr Niepokalanek. W 1927 r. otrzymała świadectwo dojrzałości w Seminarium Nauczycielskim w Maciejowie. Pracę rozpoczęła w październiku tego roku w 7-klasowej szkole powszechnej w Korcu w woj. wołyńskim, tuż przy granicy z ZSRR, której kierownikiem był **Stanisław-Rudomina-Dusiatski**, jej przyszły mąż... 19 lat później. W szkole założyła gromadę zuchów, kasę oszczędności, kółko teatralne, a także organizację przysposobienia wojskowego dla dziewcząt. W czasie wakacji wyjeżdżała na różne kursy nauczycielskie. W trakcie jednego z nich **poznała Wandę Wasilewską (1905-1964)**, późniejszą inicjatorkę utworzenia w ZSRR 1. Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki (1943). W 1928 r. Zofia Okęcka włączyła się do akcji zbierania funduszy na postawienie obelisku dla upamiętnienia 10. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Z inicjatywy jej ciotki Felicji Skarbek (Fredro po 1. mężu) starała się o uszycie sztandaru dla szkoły. W roku 1935/36 ukończyła we Lwowie Wyższy Kurs Nauczycielski ze specjalizacją przyrodniczo-geograficzną. W trakcie zajęć mieszkała w domu Felicji Skarbek, u której poznała **Eugenię Triller (1908-1996)**, inwentaryzującą kryptę grobową Fredrów w Rudkach, a po II wojnie zabiegającą o jej rewaloryzację z pomyślnym finałem w 1990 r. W latach 1945-1951 pracowała jako kierowniczka archiwum w Jeleniej Górze, a następnie w Ossolineum we Wrocławiu do 1969 r.

W 1936 r. Zofia Okęcka przeniosła się do 7-klasowej szkoły powszechnej w Cumaniu w pow. łuckim na Wołyniu i tam pracowała do wybuchu II wojny. Tuż przed nadejściem Armii Czerwonej po jej agresji na Polskę 17 września 1939 r., uciekła do bliskich na Mazowszu. Najpierw schroniła się u krewnych na wsi koło Siedlec, a gdy nie znalazła tu pracy w szkolnictwie, jesienią 1939 r. wyjechała do rodziny w Warszawie. W okupowanej przez hitlerowców stolicy spędziła prawie 5 lat-do października 1944 r. Zatrudniona była w fabryce cykorii "Santos" jako magazynierka i prowadząca ekspedycję towarów, potem na stanowisku kierowniczki wyrobów trykotarskich i kierowniczką wytwórni obuwia artystycznego. W międzyczasie poszerzała swoje kwalifikacje zawodowe. Ukończyła kurs dla nauczycieli szkół zawodowych i roczne szkolenie w zakresie tkactwa. Zofia przeżyła ciężki czas Powstania Warszawskiego w 1944 r., biorąc w nim aktywny udział w charakterze sanita-

riuszki. Rannych powstańców wyprowadzała z miejsc walki przemieszczając się wśród ruin i kanałami. Cudem uniknęła śmierci, gdy w jej pobliżu eksplodowała zapalająca bomba fosforowa. Po upadku Powstania Zofii udało się uniknąć obozu przejściowego w Pruszkowie. Słuchając rady kolejarza polskiego wymknęła się z Warszawy przez Okęcie i szczęśliwie dotarła do Piotrowic koło Sochaczewa, a w lutym 1945 r.- po ustąpieniu okupanta hitlerowskiego- do krewnych w Żyrardowie. Spisane wspomnienia powstańcze przekazała do redakcji jednego z czasopism. Z początkiem kwietnia 1945 r.- odpowiadając na apel wzywający do wyjazdu na Ziemie Odzyskane- znalazła się w Bytomiu, gdzie od 20 marca w Starostwie Powiatowym pracował już... Stanisław- Rudomina- Dusiatski. Na Górnym Śląsku drogi życiowe Zofii i Stanisława skrzyżowały się po raz drugi. Posadę nauczycielską objęła w Mikulczycach, a następnie w Bobrku. W Bytomiu uczęszczała do szkoły muzycznej i uczyła się śpiewu solowego! Uzdolnienia artystyczne rozwijała od dzieciństwa grając na fortepianie; posługiwała się też językiem francuskim. Po wyjeździe Stanisława Dusiatskiego z Bytomia do Kamiennej Góry, Zofia podążyła jego śladem. W grudniu 1945 r. została zaangażowana przez zjednoczenie lniane w Wałbrzychu do prowadzenia kursów przysposobienia przemysłowego w Kamiennej Górze. Tutaj trzeci raz los zetknął Zofię i Stanisława. Od 1 lutego do 15 grudnia 1946 r. Zofia Okęcka prowadziła Kursy Tkackie Przysposobienia Przemysłowego dla robotników fabrycznych. Opracowany przez nią wzorcowy model 3-miesięcznego szkolenia był realizowany też w Chełmsku Śląskim i Marciszowie. Obejmowało ono głównie nowych pracowników bez świadectw. Po jego ukończeniu, w zależności od ilości zaliczonych klas szkoły powszechnej, chętni mogli kontynuować edukację w uruchomionych od 1 października 1946 r. nowych szkołach zakładowych. Kluczową rolę w tej dziedzinie odegrała Zofia Okęcka. Jej zasługą było stworzenie ram organizacyjnych i bazy lokalowej dla 3-letniej Szkoły Przemysłowej (1946-1952) pod patronatem PZPL "Len" nr 12 oraz powołanie 3-letniego Gimnazjum Przemysłowego (1946-1952) pod patronatem PZPL "Wisła" nr 14, mieszczących się w dzisiejszym gmachu ZSO przy ul. M. Skłodowskiej-Curie 2. Przez kilka lat Zofia Okęcka kierowała równocześnie obiema placówkami. W Wielozawodowej Szkole Przemysłowej młodzież pracująca w wieku 15-18 lat odbywała szkolenie w godzinach przedpołudniowych w miejscu zatrudnienia, a po godz. 15 uczęszczała kilka razy w tygodniu na zajęcia teoretyczne. Nauka w szkole kończyła się egzaminem i uzyskaniem kwalifikacji stopnia w zawodzie tkackim lub metalowym. W Gimnazjum Przemysłowym lekcje i ćwiczenia praktyczne organizowano do południa. Młodzież z różnych części Polski zakwaterowano w bursie im. T. Kościuszki, uroczycie otwartej jesienią 1947 r. w budynku przy ul. H. Sienkiewicza (obecnie siedziba Spółki Mieszkalniowej). Uruchomienie internatu to również zasługa Zofii Okęckiej, która po pracy dość często go odwiedzała i czuwała nad prawidłowym funkcjonowaniem. (cdn.)

Jan Lubieniecki



Kronika Opawy /1/

Franz Wittwer (ur.1897), były mieszkaniec Opawy w gminie Lubawka, w 1978 r. napisał dla potomnych kronikę swej wsi. Z tego opracowania wybraliśmy tylko najważniejsze fakty i wydarzenia.

Opawa zajmowała obszar około 792 ha, w tym 440 ha stanowiły tereny leśne. Znajdowało się tutaj 128 domów, wliczając kościół i szkołę. Wieś liczyła około 600 mieszkańców. Struktura gospodarstw rolnych przedstawiała się następująco: 55 (0,5-5 ha), 23 (5-10 ha), 11 (10-20 ha), 8 (powyżej 20 ha). Do Lubawki, odległej o 8 km, prowadziły dwie drogi: pierwsza przez Jarkowice, Miskowice, Bukówkę, druga przez Szczepanów. W każdym przypadku trzeba było pokonać dość trudne wzniesienia, dlatego około 1905 r. wybudowano odcinek drogi z Opawy do Miskowic. Po I wojnie światowej oddano do użytku szlak drogowy z Niedamirowa do centrum Opawy po w

miarę równym terenie. Trakt ten przez dłuższy czas był przedmiotem sporu między mieszkańcami obu wsi. Był tu młyn z piekarnią oraz karczma sądowa z browarem, który zamknięto po I wojnie. Miejscowi rzemieślnicy to: stolarz, krawiec, szewc, kowal, stelmach, siodlarz. Handlem zajmowało się 3 kupców. Około 20 mieszkańców pracowało w odległej o 5 km kopalni węgla kamiennego w Zaclerzu na terenie Czechosłowacji. Droga do pracy, szczególnie w zimie, należała do uciążliwych, bo granicę można było pokonać tylko pieszo. Niektórzy opawianie znaleźli zatrudnienie w otwartej po I wojnie fabryce w Miskowicach. Mieszkało kilku tkaczy ręcznych, których stale jednak ubywało. (cdn.)

Źródło: "Schlesischer Gebirgsbote", nr 4/ 2010, s. 111-112.
Tłumaczenie: Ewelina Danak, kl. II b LO

W Czadrowie to była szkoła! /3/ Wyjątki z kroniki szkolnej 1958-1970

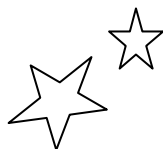


Rok szkolny 1961/62. 7 listopada odbyła się wieczornica poświęcona Rewolucji Październikowej. W uroczystości wzięli udział wszyscy uczniowie oraz rodzice. Po przemówieniu kierowniczką szkoły **ob. Gajewskiej Heleny** odśpiewano "Międzynarodówkę", a następnie były wiersze, piosenki, inscenizacje. 20 listopada zorganizowano wieczorek literacki poświęcony życiu i twórczości **A. Mickiewicza** z okazji 106. rocznicy jego śmierci. Po przemówieniu kier. szkoły uczniowie zaprezentowali montaż literacki, na który złożyły się deklamacje utworów Mickiewicza, inscenizacje z "Pana Tadeusza", przeplatane piosenkami i słowem wiążącym. Wieczorek zakończył się w podniosłym nastroju. W listopadzie 1961 r. przy pięknej pogodzie odbyła się wycieczka do Wrocławia. Uczestnicy wycieczki w ilości 46 osób, w tym uczniowie, rodzice i 3 nauczycieli, pojechali samochodem wypożyczonym przez zakład opiekuńczy "Obuwie". Dzieci zwiedziły Ogród Zoologiczny, Muzeum Narodowe, Muzeum Wojska Polskiego oraz wiele pięknych zabytków. Na rynku karmiły gołębie.

Zadowolone wrócili do domów. 12 stycznia 1962 r. odbyła się impreza noworoczna z udziałem uczniów i rodziców. Potem dorośli bawili się na zabawie karnawałowej, która Komitetowi Rodzicielskiemu przyniosła trochę dochodów na cele szkoły. W czerwcu uroczyście zakończono rok szkolny. Po rozdaniu świadectw i nagród odbyły się popisy artystyczne uczniów poszczególnych klas. Wieczorem podczas zabawy pożegnano odchodzących uczniów klasy siódmej.



Rok szkolny 1962/63. 7 listopada odbyła się wieczornica z okazji 45. rocznicy Rewolucji Październikowej. Choinka noworoczna w dniu 10 stycznia 1963 r. dostarczyła dzieciom szkolnej wiele radości. Po złożeniu życzeń przez kier. szkoły **ob. Gajewską Helenę** i przew. Komitetu Rodzicielskiego **ob. Sajdaka Mieczysława**, przy pięknie ubranej choince w świetlicy zaprezentowano program artystyczny. Dzieci, poczęstowane słodyczkami i herbatą, miały potańcówkę przy dźwiękach akordeonu i skrzypiec. Bardzo zadowolone wrócili z rodzicami do domów. Praca przez cały rok szkolny układała się pomyślnie i upływała w miłej atmosferze. **Kol. Rzanny Janusz** z



udziałem swoich kolegów przygotował pokazowe figury artystyczne, które prezentował na różnych uroczystościach. Szczególnie udana była impreza 1-majowa, z którą uczniowie naszej szkoły występowali w Krzeszowie. W lutym 1963 r. odbyła się wizytacja frontalna z udziałem wizytatora Kuratorium Wrocławskiego **p. Aleksandrowskiego** oraz inspektora szkolnego

p. Jawora. Wizytacja za wyjątkiem drobnych usterek wypadła pomyślnie. Rok szkolny uroczystie zakończono rozdaniem świadectw i nagród uczniom klas I-VI. Wieczorem 25 czerwca odbyło się pożegnanie klasy VII i potańcówka. (cdn.)

Oprac. Jal

Nie chciałbym jeszcze raz przeżyć tego okresu ... /3/

W styczniu 1946 r. rosyjski sierżant, który mieszkał w naszym domu, powiedział mi, że Polacy poszukują sprzęt do sportów zimowych. Zaproponował, abym swoje narty wstawił dla bezpieczeństwa do jego pokoju. Niestety, rozczarował mnie prośbą handlu. Do dziś nie mogę zrozumieć też Polaków, bardzo pobożnych katolików, wyrywających sobie nawzajem podczas ostrej zimy 1945/1946 na placu kościelnym zaraz po nabożeństwie niemieckim kurtki, płaszcze, a nawet buty.

W marcu 1946 r. pewien rosyjski oficer ostrzegł nas, aby w najbliższym czasie nie wychodzić z domu, gdyż Polacy przygotowują jakąś akcję przeciwko Niemcom. Zastosowałem się do tej rady i przez kilka dni nie uczęszczałem do pracy. Akcję nazwano "cmentarną". Niemców łapano na ulicach Kamiennej Góry, młodych i starych, a następnie zwożono samochodami ciężarowymi na cmentarz żydowski [przy ul. Księcia Bolka I; obecnie nie istnieje]. Tutaj leżeli pochowani jeńcy rosyjscy z Antonówki i więźniowie z obozu koncentracyjnego przy ul. Wiejskiej. Zwłoki tych ludzi spędzeni Niemcy wydobyli z grobów gołymi dłońmi, a kości ich sypały się do zanieczyszczonej rzeki [Zadrny]. Pod wieczór Niemcy musieli wejść w szpaler Polaków ustawionych po obu stronach alejki, wiodącej do bramy wyjściowej cmentarza. Gdy tylko znaleźli się między Polakami, zatrzaśnięto bramę i od tyłu zaczęto bić ich pałkami. Było wieku rannych, a nawet nieprzytomnych od pobicia. Tych ostatnich grabarz **Glaser** miał pogrzebać. To wszystko zrelacjonował mi **Stefan Caesar**, uczestnik tej akcji. Przez kilka tygodni goiły się jego dłonie od głębokich ran, a plecy od mocnych uderzeń batami. Jest to najgorsze wspomnienie, jakie na tę chwilę posiadam.

W maju 1946 r. zaczęło się wypędzanie Niemców z Kamiennej Góry. Musieliśmy się zjawiać w budynkach mieszkalnych przy ul. Lubawskiej, tuż za przejazdem kolejowym. Każda osoba mogła zabrać ze sobą do 30 kg bagażu. W hali przeszukiwano nasze pakunki. Po tej rewizji wielu Niemców zostało "odciążonych" od kosztowności i ubrań, które spodobały się mili-

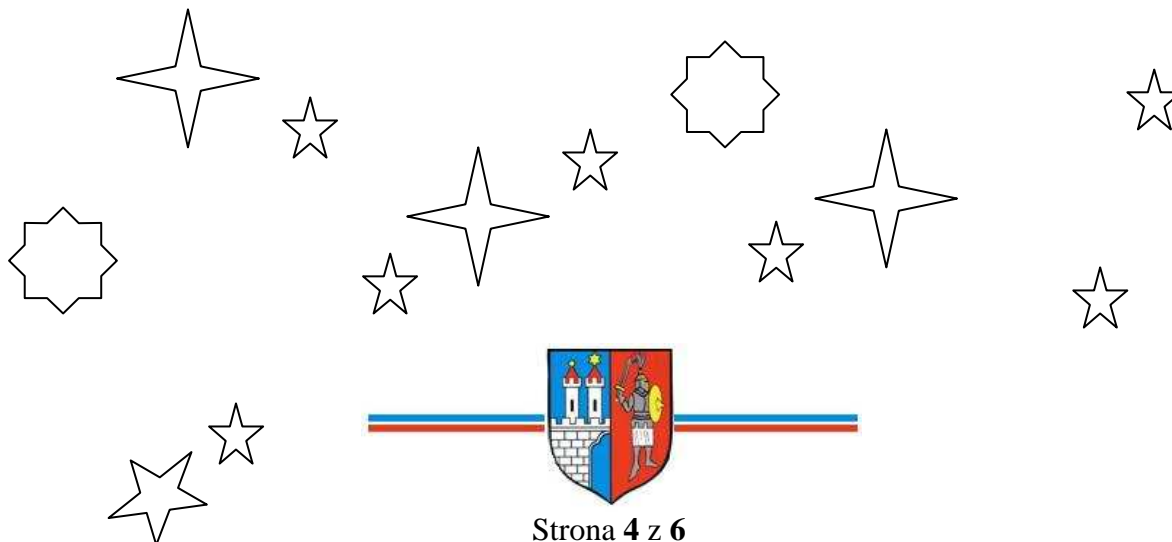
cjantom. W moim przypadku kłócono się o kolekcję znaczków, którą jednak mi pozostawiono. Nocowaliśmy w przepelnionych pomieszczeniach. Następnego ranka na pobliskiej małej stacyjce byliśmy ładowani do wagonów towarowych, po 30 osób w każdym. Do każdego wagonu dosiadał się uzbrojony polski żołnierz. Po pokonaniu Nysy Łużyckiej wyrzucaliśmy przez otwarte drzwi nasze białe opaski z napisem "Kamienna Góra". Podróż koleją trwała kilka dni. Z Helmstedt, gdzie przebiegała granica między radziecką i brytyjską strefą okupacyjną Niemiec, kontynuowaliśmy jazdę pociągiem osobowym do końcowej stacji w Diepholz. Stąd samochodem ciężarowym przywieziono nas do Wagenfeld. Na rynku zostaliśmy rozdzieleni. Wraz z matką znalazłem się u rolnika **Mollera**, a moi dziadkowie i ciotka Edith u **Eilsa**. Wydarzyło się to 28 maja 1946 r.

Mój ojciec od 26 sierpnia 1939 r. był (jak to się wtedy nazywało) na "krótkoterminowym ćwiczeniu wojskowym". Jako żołnierz Wehrmachtu walczył w Polsce, Francji i Rosji. Pod koniec wojny przebywał na Helu jako jeńiec rosyjski. Do naszego nowego domu powrócił dopiero w lutym 1950 r.

Szwagier mojej babki, **Paul Jochmann**, został z żoną w Okrzeszynie ograbiony przez Polaków z wartościowych rzeczy. Pan **Wisner** z Sędziszawia, teść mojej ciotki **Edith**, został śmiertelnie pobity przez Polaków, gdy ratował mieszkanie swojej córki przed rabunkiem. **Paul Reuss**, brat mojego dziadka, zginął z rąk rosyjskich żołnierzy w Szczawnie Zdroju, ponieważ chciał pomóc dwóm córkom, które były przez nich gwałcone i następnie również zabite.

Gwarantuję, że to prawda. Nie chciałbym przeżyć jeszcze raz okresu od 10 maja 1945 r. do 28 maja 1946 r. (koniec)
Źródło: kserokopia wspomnień H. Reussa z 1999 r. w posiadaniu Redakcji.

Tłumaczenie: Marcelina Lewandowska, kl. II b LO



Francuski baron "pruskim Leonidasem" w bitwie pod Kamienną Górą?/2/ Droga życiowa i kariera wojskowa gen. Fouque

Dysponujący znakomitymi warunkami fizycznymi **baron Fouque** znalazł się w gwardii olbrzymów **księcia Leopolda**. Wkrótce zainteresował się **nim król pruski Fryderyk Wilhelm I (1713-1740)** i trafił do Poczdamu. Tutaj obracał się w najbliższym otoczeniu **kronprinza Fryderyka**- późniejszego króla Fryderyka II, z którym szybko zaprzyjaźnił się.

Na skutek konfliktu z przełożonymi ambitny major Fouque w styczniu 1739 r. wyjechał do Danii. **Król Krystian VI** awansował go na podpułkownika i powierzył dowództwo nad elitarnym regimenterem piechoty morskiej w Kopenhadze. Po objęciu tronu w 1740 r. przez Fryderyka II wraca do Prus, dostaje stopień pułkownika i dowodzi 37. regimenterem piechoty.

W 1740 r. rozpoczął się ponad 20-letni konflikt prusko-austriacki o Śląsk. W wyniku trzech tzw. wojen śląskich (1740-1742, 1744-1745, 1756-1763) "perła" monarchii habsburskiej została włączona do państwa Hohenzollernów. Od grudnia 1740 r. do stycznia 1741 r. wojska pruskie **Fryderyka II** błyskawicznie zajęły Śląsk. Pułkownik Fouque w drodze wyróżnienia został mianowany wojskowym komendantem Świdnicy. Miejscową ludność, niechętną nowym panom, trzymał twardą ręką. Dla zdrajców i szpiegów wzniesiono szubienicę. Miasto pod jego rządami stało się ważną bazą zaopatrzeniową armii pruskiej. W tej roli czuł się jednak źle, dlatego król przeniósł go do służby liniowej.

Po zakończeniu I wojny śląskiej płk Fouque objął w 1742 r. funkcję gubernatora hrabstwa kłodzkiego, a od 1744 r. dowodził też wojskiem na tym terenie. W hrabstwie mieszkali głównie katolicy, ujawniający wrogość do protestanckich Prusaków. Z tego też względu Fouque zwalczał z wielką energią niechętnych nowej władzy. Szczególne represje spotkały kler katolicki i jezuitów. Jako zagorzały protestant miał teraz okazję zrewanżować się i załatwić zadawnione porachunki rodzinne z katolikami, którzy jego przodków pozbawili majątku i zmusili do opuszczenia Francji. Znacząco przyczynił się też do rozwoju gospodarczego hrabstwa i rozbudowy twierdzy kłodzkiej. Zasługi francuskiego barona dostrzegali i doceniał król, mianując go kolejno generałem- majorem (1745), generałem-porucznikiem (1751) i wreszcie generałem piechoty (1759). W 1752 r. otrzymał najwyższe pruskie odznaczenie wojskowe- **Order Orła Czarnego**. Stał się bogatym człowiekiem i był u szczytu kariery wojskowej. Niestety, bitwa pod Kamienną Górą brutalnie zniweczyła jego plany, pozbawiła zgromadzonej fortuny i obnażyła dobitnie kruchość życia zawodowego wojskowego.



Był rok 1760. Od czterech lat trwała trzecia wojna śląska (1756-1763), zwana też 7-letnią. Przeciwko korpusowi gen. Fouque zbierała się silna armia austriacka **gen. Gwidona Ernesta Laudona**, który planował wiosną uderzyć na Śląsk. Działania zaczepne Laudon zaczął w maju, wkraczając przez Lubawkę. Obie strony konfliktu zdawały sobie sprawę ze strategicznego położenia Kamiennej Góry. Części sił austriackich udało się obsadzić wzgórze wokół miasta. Król na wieść o tym wpadł w gniew i rozkazał swemu generałowi wyparcie wroga z zajmowanych pozycji. Wojska gen Fouque ruszyły w dwóch kolumnach w kierunku Kamiennej Góry. Po niewielkiej bitwie Austriacy opuścili bronione szczyty, a ich miejsce zajęli Prusacy, oczekując nadejścia głównych sił gen. Laudona. Do decydującego starcia doszło 23 VI 1760 r. Austriacy mieli 3-krotną przewagę w ilości wojska. Ich atutem była też dobra znajomość terenu przyszłej walki. Laudon postanowił zaatakować po północy, aby przez zaskoczenie zmusić obrońców do prowadzenia niecelnego ognia (cdn.)



Źródło: Piotr Pregiel, Okrutny gubernator hrabstwa kłodzkiego. Generał Fouque, Kłodzko 2000, ss.3-101.

Oprac. Jal

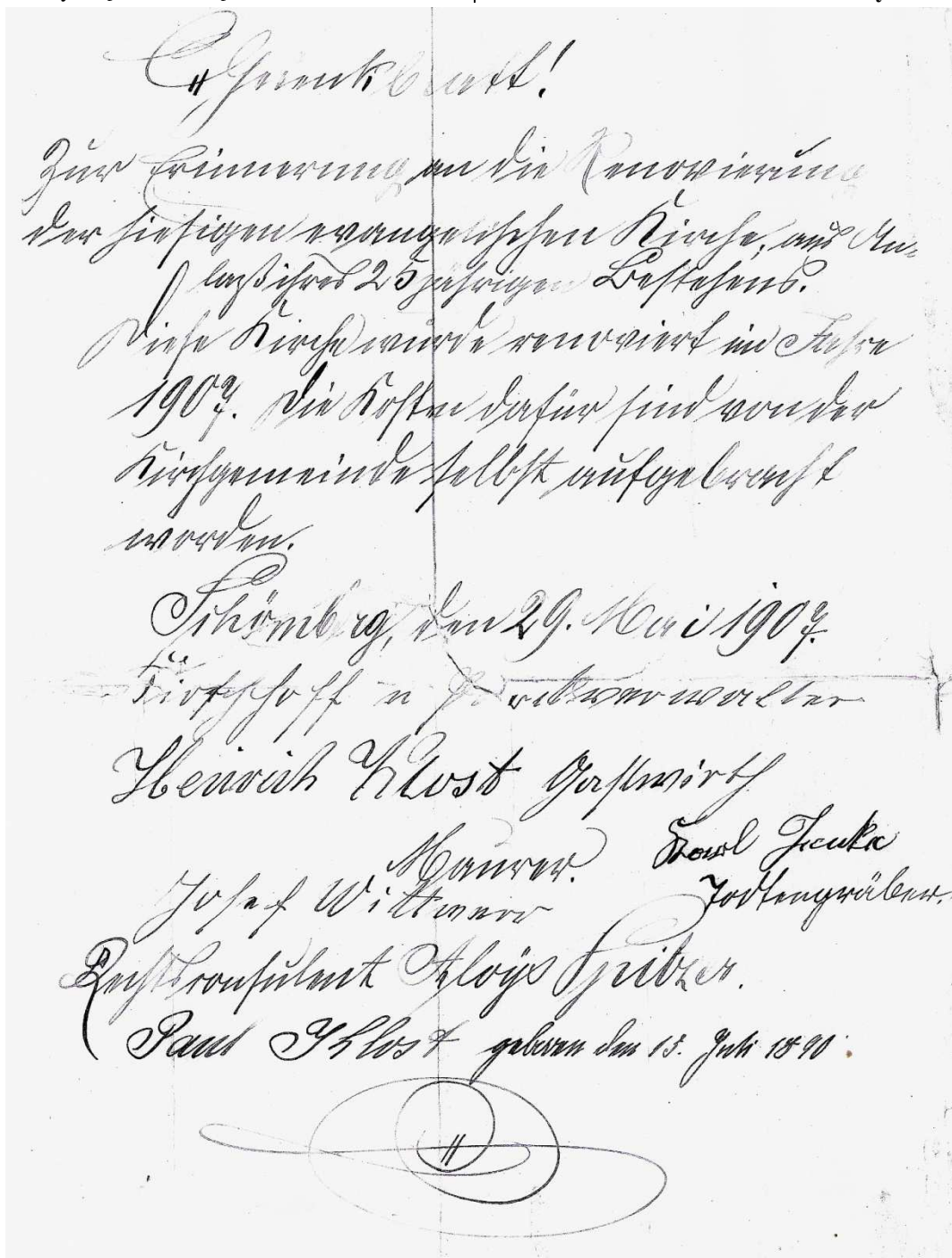


Stuletnia tajemnica butelki

W piątek 20 sierpnia 2010 r. w ścianie poewangelickiego kościoła w Chełmsku Śl. zauważyłam przypadkowo wystającą szyjkę od butelki. Zaintrygowana tym odkryciem postanowiłam wydobyć ją. Udało się to bez trudu, gdyż zawilgocony nadmiernie mur kruszył się z łatwością. Po otwarciu butelki

okazało się, że w jej wnętrzu zachował się w dobrym stanie rękopiśmienny dokument z 1907 r., który w całości prezentujemy poniżej. Kto go odczyta?

Martyna Nosal, kl. II b LO



Redaktor Naczelny: Jan Lubieniecki

Obróbka komputerowa:

Adrian Borys kl. IIa ; Martyna Nosal kl. IIb

